

# Modlitwa za kapłanów

Każdy kapłan, codziennie, modli się za powierzonych mu wiernych; za żyjących i zmarłych, za wierzących i niewierzących, za małżonków, rodziców, dzieci i starszych, za chorych i zdrowych, za szczęśliwych i nieszczęśliwych, za przyjaciół i



wrogów. Modli się o zdrowie i zgodę w rodzinach, o pogodę i o deszcz. Modli się o wieczne zbawienie dla zmarłych, i o łaski potrzebne dla żyjących. Takie jest powołanie kapłana: wierzyć w Pana Jezusa i modlić się za cały Kościół, zwłaszcza za powierzoną mu wspólnotę. Największe znaczenie dla kapłana ma jednak jego osobista więź z Chrystusem; jego codzienna modlitwa, brewiarz, medytacja, spowiedź. Tu kapłan mierzy się, twarzą w twarz, serce do serca, ze swoim miłosiernym Mistrzem. Tu rozstrzyga się całe jego życie. Tym żyje jego kapłaństwo, zwłaszcza gdy sprawuje Eucharystię. Tu dzieją się wielkie sprawy; ważne dla osobistego życia kapłana i dla jego posługi w Kościele. Kapłan, któremu obca jest ta więź z Panem Jezusem, gubi się, bo gubi swoją tożsamość. Kapłan, który przeżywa swoje codzienne życie z Chrystusem, mimo różnych życiowych przeciwności i własnych słabości, przetrwa wszystko, bo Pan Jezus jest jego mocą i źródłem apostołskiego zapału. Dla kapłana wiele też znaczy modlitwa wiernych. To jest jego zaplecze i oparcie. Pamiętamy Mojżesza modlącego się z wzniesionymi do nieba rękami, i ludzi, którzy te ręce podtrzymywali, gdy opadały ze zmęczenia. To obraz ludzi Kościoła codziennie wspierających modlitwą swoich kapłanów. Dar modlitwy za kapłanów to wielkie wsparcie, za które kapłan dziękuje każdemu. W tych dniach słyszeliśmy historię Św. Szczepana, który wypominał ludziom *twardego karku i opornych serc i uszu, że sprzeciwiają się Duchowi Świętemu*, i że w swojej zatwardziałości zdradzili Pana Jezusa i zabili Go.

Pisarz natchniony zauważa, że *gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego*. Kapłan głoszący słowo Boże, napominający, codziennie słyszy takie *zgrzytanie zębami*, wyczuwa to *wrzenie gniewem*, które w sobie nie ma nic z Ducha Bożego. W Kościele nigdy nie brakowało prowokatorów i ludzi podstępnych, czyhających na kapłana. Logika faryzeuszy wkładających cały swój *pseudo-religijny wysiłek* w to, by pochwycić Chrystusa na mowie lub na czymkolwiek, jest praktykowana z równą żarliwością także dzisiaj. Każdy kapłan jest tego świadomy. Taka jest natura jego posłannictwa, bo taka była natura posłannictwa Pana Jezusa, Św. Szczepana i innych sług Bożych. *A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego (Szczepana) wszyscy razem*. Ta podła jednomyślność przeciwników Św. Szczepana w swoim głuchym fanatyzmie *zatykających sobie własne uszy*, tym bardziej przywołuje i docenia potrzebę codziennej modlitwy za kapłanów; modlitwy otwartej, jawnej i szczerzej, modlitwy wytrwałej i odważnej.

**[prob.]**